Nr. 549. (Wydanie poranne). We Lwowie poniedziałek dnia 27 listopada 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 7
Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: DR. K. OSTASZEWSKI-BARAŃSKI i MIECZYSŁAW SCHMITT.

Pół wieku.

Lwów, 26 listopada.

Pięćdziesiąt lat mija od chwili, w której przestało bić najszlachetniejsze serce wieszcza Polski i Słowiańszczyzny, Adama Mickiewicza. Umierał w chwili, w której nad całą Europą zaciążyła dłoń reakcji, kiedy zdawało się, że nadzieja nawet z piersi wygnaną została. Trójprzymierze, zbudowane na wspólnej zbrodni, skute wstydem, obawą i nienawiścią do wszystkiego, co polskie, mimo chwilowych niepowodzeń Rosji, było silniejsze niż kiedykolwiek, a my, bojownicy wolności na kresach całego świata, na własnej ziemi byliśmy niewolnikami!

A jednak towarzyszkami przy śmiertelnem łożu nie były wieszczowi naszemu rozpacz i zwątpienie; zmęczone jego oko przymykały nieodstępne w życiu jego towarzyszki: Wiara i nadzieja! Wierzył on w świętość i słuszność naszej sprawy, wierzył w upadek despotyzmu, a zwycięstwo wolności, a temsamem wierzył w zmartwychwstanie Polski, odrodzonej duchowo, bo uszlachetnionej twardemi doświadczeniami i wiekowem cierpieniem. Umierał z nadzieją, że szczytne myśli, z których królewski dar uczynił swemu narodowi, staną się dla niego księgą rad i wskazówek, źródłem siły i odwagi, pociechą w nieszczęściu, przestrogą w chwilach ułudnych. Umierał z nadzieją, że te myśli jego złote dotrą aż tam, dokąd nie przedzierał się wówczas żaden promień narodowej świadomości, a gdzie leży z natury rzeczy siła naszego narodu — pod wieśniacze strzechy!

Wiara i nadzieja były Mu ostatniemi towarzyszkami — miłość przekazał narodowi swemu. Była mu ona trzecią towarzyszką! Nie wierzył w to, co nie na miłości oparte, z ust jego padały gromy i karcenia, ale nigdy nie padło z nich słowo nienawiści, nigdy mowy nie użył do drażnienia, a tem mniej wywoływania walk bratnich, które potępiał z całą surową stanowczością, z całą bezwzględnością najszlachetniejszego umysłu i serca. Wiarę swą i nadzieję w zmartwychwstanie Polski czerpał przedwszystkiem w miłości, pragnął bowiem, aby Polska przez cierpienia swoje odkupiła ludzkość i stała się dla niej apostołką miłości i pokoju, ażeby z chaosu wytworzyła świat nowy, „który miłość pocznie w swem łonie“, który oparty będzie na najszczytniejszych Chrystusowych przykazaniach. Mickiewicz był człowiekiem i, jako taki, kochał ludzkość całą, ale przedewszystkiem był i czuł się Polakiem, ale przedewszystkiem kochał i cierpiał za miljony swych ziomków. Mrzonki kosmopolityczne nie mąciły jego patrjotycznego uczucia, które obejmując całą ludzkość promieniowało w Polsce, dla Polski — a dopiero przez Polskę, dla świata.

A jako Polak był też człowiekiem wiary ojców, wiary tak silnej, że w pisarzach naszych nie wiele wspanialszych jej dowodów, jak u niego, znaleść możemy!

* *
*

Pięćdziesiąt lat minęło od czasu śmierci wieszcza.

Jak uczcić tę rocznicę?

Oto gorącem ukochaniem tego, co on kochał, silną wiarą w to, w co on wierzył, przejęciem się nadzieją, której nigdy nie utracił?

Kiedy przed kilkoma miesiącami Niemcy z wielką i teatralną, rzec można, przesadą obchodzili wiekową rocznicę śmierci największego swego wieszcza, mógł im świat cały z pogardą rzucić w oczy: „Jesteście komedjantami!“

Tak, są komedjantami, bo ustami chwalili tego, którego ideały nietylko z piersi swych wygnali, ale pokopali je nogami w oczach całego świata. Są komedjantami, bo naród, który zasypuje kraj pomnikami Bismarcka, nie godzien jest czcić Schillera!

Nam zarzutu takiego zrobić nie można; z dumą możemy wobec cieni naszego wieszcza stanąć, bośmy ideałom jego nie tylko się nie sprzeniewierzyli, ale znakomicie je rozszerzyli w narodzie i utrwalili.

Rozszerzajmyż je i utrwalajmy dalej, na cześć dzisiejszej rocznicy. Stójmy przy nich wiernie, wpatrzeni w jasną postać wieszcza, dla którego pierwszem prawem, pierwszym nakazem, pierwszym obowiązkiem było: szczęście ojczyzny, a w ojczyźnie szczęście wszystkich jej synów!

Z komitetu budowy pomnika A. Mickiewicza.

Komitet budowy pomnika A. Mickiewicza we Lwowie odbył w dniu wczorajszym posiedzenie, w sprawie uregulowania, oraz ozdobienia miejsca, na którem pomnik się wznosi. Posiedzenie odbyło się w pracowni twórcy kolumny Mickiewiczowskiej, artysty-rzeźbiarza profesora A. Popiela, gdzie wystawiono trzy projekty ozdobienia otoczenia pomnika balustradą, a to pp. Z Hendla i Wł. Sadłowskiego, prof. A. Popiela i prof. T. Talowskiego.

Według projektu pp. Z. Hendla i Wł. Sadłowskiego, podstawę kolumny tworzyć ma terasa, otoczona żelazną balustradą, rozpiętą na słupkach kamiennych. Schody, prowadzące na terasę, znajdują się od strony frontowej pomnika; zdobi zaś je balustrada taka sama, jak balustrada okalająca terasę. U wejścia na terasę, na dwóch słupkach, mieszczą się dwa orły polskie na podstawach, w kształcie korony jagiellońskiej.

W myśl projektu rzuconego przez prof. A. Popiela, prowadziłyby do pomnika stopnie zakręcające się w łuk. Po obu stronach pomnika założonoby plantacje (trawniki), otoczone balustradą, z przodu zaś na obu punktach końcowych, wzniesionoby kandelabry latarniane, osadzone na kamiennych podstawach w kształcie krążków.

Prof. T. Talowski w końcu rzucił myśl wzniesienia bardzo szerokich schodów, których granice w postaci niskiej balustrady kamiennej zbiegałyby się u podstawy kolumny, naturalnie w pewnej odległości od najniższego stopnia.

Posiedzenie, któremu przewodniczył prezes komitetu budowy pomnika, prof. Radziszewski, wypełniła ożywiona dyskusja na temat, czy kolumna ma być zamkniętą, czy też przeciwnie dostęp do niej powinien być jak najwięcej ułatwiony. W dyskusji brali udział prócz przewodniczącego, prezydent miasta p. Michalski, redaktorowie: Krechowiecki, Laskownicki i Milski, projektodawcy, r. m. Rawski i Gubrynowicz, oraz p. Pepłowski. W rezultacie uchwalono, wychodząc z założenia, iż pomnik powinien być ze wszech stron otwarty, zwrócić się do pp. A. Popiela i T. Talowskiego, by w myśl projektu rzuconego przez prof. Talowskiego, opracowali wspólnie projekt otoczenia kolumny przy zachowaniu szczegółów planu sytuacyjnego pomnika.

Projekt ten wraz z kosztorysem, wykonanym przez m. urząd budowniczy, zostanie przedstawiony Radzie miejskiej.

Z Warszawy.

Warszawa w listopadzie.

II.

Odpowiedź na oszczerstwa.

Nareszcie przyszła odpowiedź na dwa urzędowe komunikaty, ogłoszone w ciągu jednego tygodnia, obydwa sobie przeczące, obydwa pełne fałszu świadomego, złe i złośliwe, krzywdzące i wykrętne, nieszczere i bezduszne.

Trzeba było wielkiego przezwyciężenia fizycznego wstrętu, aby spokojnie odczytywać te insynuacje, zestawione z wrodzonem autorom takich aktów oskarżenia zamiłowaniem kłamstwa i talentu do oszczerstwa. Co się działo w tajnikach sumienia polskiego, kiedy rozważało ten bezmiar złości, zawarty w ogłoszonych oskarżeniach rządu, przez jakie katusze przechodził Polak w chwilach samotnych, kiedy w jego sercu dojrzewał zamiar, aby to wszystko przenieść dla miłości ojczyzny w spokoju, bez drgania, bez ruchu i bez czynu, tego Bóg jeden był świadkiem. A jednak dla miłości tej sprawy wielkiej, nakazał sobie milczenie, pokonał wszystkie w sobie uczucia, przywołał rozum na pomoc i ze spokojem zniósł i tę zniewagę. Nie z uniesienia chwilowego płynie bowiem „myśl wysoka i czynów dzielność“, lecz z miłości i z bolu serdecznego. Oskarżony o bunt i zbrojne powstanie, znieważony w swych najświętszych uczuciach, wyzywany szyderstwem i urągowiskiem „przywiślańskiego kraju“, którego imię prawdziwe Polska za zbrodnię poczytywane mu było, naród polski pozostał w swym spokoju niewzruszony, jak niewzruszony pozostał w przekonaniu, że sprawa jego jest dobrą i zwyciężyć musi.

Uzbrojony nie w broń wojskową, ale w tę broń duchową, która stanowi wiarę w swoją przyszłość, wolność w myśleniu i karność w działaniu, naród polski przetrwa tę chwilę strasznego sądu Bożego, w której runęły już przestarzałe instytucje i zasady jeszcze miną niejedne, a on trwać będzie niezmiennie w swem dążeniu do wolności, do autonomji, do rozwoju narodowego. Musimy uzbroić się w cierpliwość, — a możemy być pewni zwycięstwa. A w tem oczekiwaniu wymierzenia nam sprawiedliwości, w dopełnieniu się czasów, potrzebujemy tej ostoi duchowej, którą daje solidarność narodowa, abyśmy się nie rozpadli na kasty, które wróg potrafiłby z osobna każdą połamać i tej wiary w słuszność naszej sprawy, — tej wiary, która wedle słów polskiego myśliciela, do chwili ostatecznego zwycięstwa nietylko jest nam potrzebną, ale — jak powiedział Szczepanowski — wiara jest sama przez się głównym pierwiastkiem tej siły, która zapewni zwycięstwo. Zwątpienie zaś wrogowi, bez walki, plac boju ustępuje.

I dla tego my, obywatele Polski, nie pójdziemy na lep komunikatów, my nie zrobimy im tej przyjemności, której po nas oczekują. my nie będziemy pchali do powstania, któreby w morzu krwi utopiono i znów naszą przyszłość o jedno pokolenie cofnięto wstecz, my owszem chcemy razem w tym państwie pracować z jego nowymi i najlepszymi obywatelami, którzy w tej chwili w Moskwie obradują, my potrzebujemy przyjaciół-Rosjan i my im przyjaźni wiernie dochowamy, bo nas życie i historja naszych nieszczęść nauczyła, że bez przyjaciół sami sobie w świecie nie damy rady i tego także nauczyła, że tych przyjaciół w świecie nie mamy.

Opuścili nas Francuzi, gnębią nas Niemcy-Prusacy, wydzierają nam i język i ziemię, popsuły się nasze stosunki domowe z żydami i dużo czasu upłynie zanim w nich znajdziemy przyjaciół na śmierć i życie; więc w takiej chwili odosobnieni, musimy uścisnąć przyjacielską dłoń szlachetnego Rosjanina, który w walce o swoją wolność, o swoje dobro duchowe niezapomniał o nieszczęśliwym polskim narodzie. I tę wyciągniętą dłoń z wzruszeniem przyjmujemy i musimy sobie cenić te objawy sympatji, które w takiej chwili płyną ku nam od społeczeństwa rosyjskiego.

My z naszych cierpień, z historji srogiego prześladowania wyciągnęliśmy naukę o solidarności krzywd narodowych, a z naszych tradycyj wydobędziemy najpiękniejszy sztandar: „zn naszą i waszą wolność“. My wiemy, że naród rosyjski nie żywił nigdy ku nam nienawiści nawet wtedy, kiedy Katkow podżegał go do krucjaty przeciw Polakom a *Moskiewskie Wiedomosti* robiły majątek na rozdmuchiwaniu nienawiści plemiennej.

Dziś już naród rosyjski w swoich oświeconych jednostkach zrozumiał, że czynownictwo w Polsce było rakiem nietylko na Polski, ale i na Rosji narodowym organizmie. Dziś już opinja publiczna w Rosji przejrzała i rozumie, gdzie był wyrób tego jadu, który zatruwał organizm rosyjski. Dziś wie, że samowola i bezkarność w Polsce psuła charaktery i zarażała jadem zgnilizny czynownika, który zdemoralizowany na Kresach, roznosił zarazę po Rosji. Wie już to wszystko oświecona Rosja, wie społeczeństwo rosyjskie, co sądzić o działaczach w Polsce i co o działaczach w kancelarjach petersburskich.

Dlatego też odepchnęło społeczeństwo polskie ugodę z kancelarjami petersburskiemi jako hańbę, a ludzie, którzy w najlepszej wierze tej metody próbowali, odsunęło od wszelkiego wpływu w sprawach publicznych w Polsce. My uściśniemy wyciągniętą dłoń szlachetnego Rosjanina, my chcemy współpracować z nimi nad odrodzeniem państwa i uzyskaniem autonomji Polski, oto my, obywatele Polski nie pójdziemy,

„z Chrystusowych Kalwarji
do moskiewskich kancelarji“, jak chodzili ugodowcy.

I dlatego z radością i uznaniem witamy postanowienie delegacji polskiej w Petersburgu, że wobec zajętego przez rząd stanowiska, wręcz przeciwnego potrzebom i dążeniom społeczeństwa polskiego, delegacja polska uznała za bezcelowe bezpośrednie zwrócenie się do rządu i ograniczyła się do ogłoszania spokojnej, pełnej godności narodowej deklaracji.

Istotnie po tych bezprzykładnych w dziejach dokumentach, ogłoszonych jako komunikaty rządowe, delegacja polska nie mogła nic innego uczynić, jak tylko odpowiedzieć również komunikatem pod adresem narodu rosyjskiego i obradujących jego reprezentantów w Moskwie.

Delegacja polska w swym komunikacie stwierdziła:

1. że system rządowy w Polsce „zawsze usiłując niweczyć właściwości Rosjan, podkopał zaufanie społeczeństwa do rządu i zabijał inicjatywę społeczeństwa, chociaż sam był niezdolny załatwić spraw, wywoływanych przez życie“;

2. że bez nietykalności narodu nie można nawet myśleć o nietykalności osób, które to prawa, zresztą przez monarchę udzielone, przez ugody w Polsce sposobem administracyjnym zostały zniesione;

3. że władze miejscowe, które nie wyszły z łona społeczeństwa i obce są jego duchowi, nie są w stanie wzniecić skutecznej działalności.

W rezultacie dążyła delegacja do wniosku, który myśmy przed 2 tygodniami podali.

1. że normalny bieg życia w Polsce możliwy jest tylko przy ustroju autonomji Królestwa Polskiego;

2. że niezbędne jest natychmiast zniesienie praw wyjątkowych w Polsce, wprowadzenie języka polskiego do szkół, sądów i urzędów, i oddanie Polakom cywilnego zarządu krajem.

Dzisiejsze władze nie są w stanie swych obowiązków administracji publicznej spełnić.

„Ty wiesz co przymus — a nie wiesz co wola“, — można powiedzieć o czynowniku w Polsce z Krasińskiego, dobrze, że nie wiesz nawet co wola najwyższa manifestem objawiona. I nie chowaj jej pieśni:

„Idź innych zwodzić — tyś duch cudzoziemca“.

Od wydawnictwa.

Doszło do naszej wiadomości, że niektóre osoby interesowane są przekonania, iż drukarnia „Dziennika polskiego“ stanowi część integralną naszego wydawnictwa. Otóż oświadczamy, że rzeczona drukarnia „Dziennika polskiego“ z naszem wydawnictwem nie ma nic wspólnego, które to wydawnictwo posiada od lat własną drukarnię pod firmą: „Drukarnia M. Schmitta i Spki“ w niej się też *Dziennik Polski* drukuje i zakład ten wykonywa wszelkie inne drukarskie roboty.

Wydawnictwo „Dziennika Polskiego“

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Poniedziałek, 27 listopada.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie chemicznym uniwersytetu (ul. Długosza l. 6), od godziny 7—8 wieczorem, Prof. uniw. dr. K. Hadaczek: „O sztuce greckiej“ (z obrazami świetlnymi).

Teatr miejski: „Żydzi“, sensacyjny dramat. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W „Gwieździe“: Walne zgromadzenie członków Stow. przem. malarzy i lakierników. Początek o godzinie 6 wieczorem.

W salonach Tow. sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe m.): „Wystawa jesienna“. Od godziny 9 rano do 4 popołudniu.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka“. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Poniedziałek (27): Wirgiljusza. — Tomira. — (14): Fylypa ap. Wschód słońca o godzinie 7 minut 31, zachód o godzinie 4 minut 5.

Stan powietrza: Godzina 6 rano Ciepłota: + 5 R Pogoda.

Wiadomości osobiste.

Namiestnik hr. Potocki, bawi od wczoraj w Wiedniu.

Wiadomości djecezjalne. Archidjecezja lwowska obrz. łac.: Administratorem w Wojniłowie zamianowany został ks. Antoni Kroczykowski. Konkurs na opróżnione probostwo w Wojniłowie ogłoszono do 31 stycznia 1906. Zmarł ks. Jan Korczyński, proboszcz w Wojniłowie. *R. i. p.*

Z kolei państwowych. Kierownik ministerstwa kolei żel. zamianował rewidenta Antoniego Łukasiewicza we Lwowie, kontrolorem ruchu w dyrekcji lwowskiej, oraz przeniósł starszego komisarza budownictwa, Hermana Kleinera, ze Lwowa do okręgu dyrekcji krakowskiej, a rewidenta Karola Kapitaina ze Stanisławowa do okręgu dyrekcji lwowskiej.

Rocznica listopadowa. Dzień wczorajszy poświęcony był przez kilka stowarzyszeń oddaniu czci bohaterom powstania listopadowego. Odbyły się więc wieczory patrjotyczne, które zgromadziły liczną publiczność w „Gwieździe“, w szkole św. Antoniego, w kółkach amatorskich, Czytelni im. Borelowskiego, Czytelni polskiej młodzieży rękodzielniczej im. Głowackiego i w czytelni tow. wzajemnej pomocy funkcjonarjuszy kolei państwowych. Na program tych obchodów złożyły się odczyty na temat powstania, produkcje muzyczno-wokalne, oraz przedstawienia sztuk patrjotycznych.

Pod krzyżem krożańskim. Młodzież akademicka szkół średnich i rękodzielnicza zgromadziła się wczoraj po południu pod krzyżem krożańskim, aby uczić pamięć ofiar, które padły pod knutem rosyjskim w obronie swej wiary w Krożach. Po odśpiewaniu paru pieśni patrjotycznych przemawiało trzech mówców, pomiędzy nimi jeden, który domagał się unarodowienia szkoły. Następnie udano się do miasta pochodem, na czele którego niesiono sztandar z orłem polskim, Piekarską, pl. Bernardyńskim i Halickim pod kolumnę Mickiewicza, aby tu złożyć wieniec cierniowy, jako w 50 rocznicę śmierci wieszcza. Po drodze śpiewano pieśni patrjotyczne i rewolucyjne. Pod kolumną wieszcza po złożeniu wieńca przemawiało dwu mówców, poczem po odśpiewaniu pieśni narodowych i „Czerwonego sztandaru“ rozproszono się w spokoju.

W czasie zebrania rozrzucono odezwę komitetu wykonawczego polskiej partji socjalno-demokratycznej w Austrji, wzywającą do strejku masowego we wtorek, oraz kartki z wezwaniem do młodzieży, aby w dniu 29 bm. zebrała się o godzinie 6 wieczorem na cmentarzu łyczakowskim.

Ogólny wiec służby rządowej Galicji i Bukowiny, odbył się wczoraj popołudniu w gmachu szkoły politechnicznej, przy bardzo licznym udziale przedstawicieli wszystkich kategoryj służby rządowej. Obradom przewodniczył p. Czajkowski, który w dłuższem przemówieniu poruszył sprawę służby rządowej na poczcie. Z kolei p. Krol poddał krytyce rozporządzenie z dnia 12 stycznia 1900 r., regulujące stosunki służbowe, oraz postawił wnioski, dotyczące przyznania we Lwowie i Krakowie 1 klasy dodatku aktywalnego, wliczenia aktywalnego dodatku do pensji emerytalnej, zniżenia lat służby z 40 do 35 lat, podwyższenia pensji wdów i sierót z 400 na 600 koron, stabilizacji sług prowizorycznych, a wreszcie uregulowania awansu. Nad referatem tym rozwinęła się bardzo długa dyskusja, w której zabierało głos kilkunastu mówców, przedstawiając przykre stosunki służby. Ostatecznie uchwalono jednogłośnie powyższe wnioski.

Wtorkowy strejk masowy. Zecerzy lwowscy, zgromadzeni w sali „Gwiazdy“, uchwalili strejkować od dziś poniedziałku, od godziny 7 wieczorem przez 24 godzin. Wobec tego, lwowskie pisma jutro nie wyjdą.

Przedpołudniem odbyło się w sali Danka socjalistyczne zgromadzenie ludowe, na którem również strejk masowy uchwalono. Po zgromadzeniu, uczestnicy jego rozeszli się spokojnie.

Podpalenie. Przy ulicy Hofmana l. 10, w mieszkaniu dozorcy domu, wybuchł wczoraj wieczorem pożar, który jednak wezwana straż pożarna rychło ugasiła. Pogorzelec przypuszcza, że któryś z jego sublokatorów okradł go, a później dla zatuszowania kradzieży mieszkanie podpalił.

Kradzież. Ksenia Góral, 16-letnia służąca u Wolfa Körnera, skradła swojemu służbodawcy z szuflady biurka kwotę 380 kor. i ukryła przy sobie. Körner spostrzegłszy szkodę, zrewidował swoją służącą i odebrał znalezione przy niej pieniądze, ją zaś samą oddał w ręce policji.

Małoletni złodzieje. Dwóch 12-letnich złodziei kieszonkowych, Ludwika Dolnego i Makca Starkwetta, przytrzymano wczoraj na gorącym uczynku buszowania po kieszeniach przechodniów na pl. Marjackim.

Masowy strejk a szynki. Bardzo rozsądne postanowienie powzięło starostwo w Podgórzu. Oto dla uniknięcia nieprzewidzianych ekscesów ulicznych w czasie strejku masowego zarządziło starostwo zamknięcie wszystkich szynków w Podgórzu od poniedziałku godziny 6 wieczorem przez cały wtorek aż do 7 rano w środę.

O cennik drukarski. Z Wiednia donoszą: Za inicjatywą ministerstwa handlu, przerwane pertraktacje co do taryfy drukarskiej między pracodawcami i robotnikami, zostały na nowo podjęte i doprowadziły do pomyślnego rezultatu.

* **Z dziejów reklamy.** Notatkę charakterystyczną dla usposobienia niektórych jednostek w obecnej chwili, zamieściło pewne pismo warszawskie. Brzmi ono tak: „Ofiarowałem obiad dla trzech ubogich i przygotowałem go wczoraj. Nie przyszli. Ponawiam swoje oświadczenie“. Biedny ofiarodawca X — donosi *Dziennik dla Wszystkich* — był najpewniejszy, że po ogłoszeniu w *Kurjerze* o ofiarowaniu dla ubogich trzech obiadów — tłum zgłodniałych będzie stał u drzwi od samego rana. Co to u drzwi! Napełni sień, obszerną klatkę schodową, całą bramę, otoczy dom! A ludzie przechodząc będą się pytali; co tu się dzieje? Co? Pan X daje obiady ubogim. I będzie sława o miłosierdziu jego szła po całej Warszawie! Tymczasem nic z tego. Nadzieja zawiodła. — Panie filantropie! miłosierdzie prawdziwe nie poszukuje reklamy: kto w dzisiejszych czasach chce naprawdę nakarmić głodnego, nie potrzebuje aż o tem ogłaszać po pismach, żeby tego głodnego znaleźć! A dlaczego ubodzy nie stawili się na ten konkurs miłosierdzia z nagrodą w trzech obiadach? Oto z tego powodu, że ludzie nawet głodni pamiętają jeszcze o swej godności osobistej, o której zapominają niektórzy filantropi dla rozgłosu.

* **Kalendarz „Śmigusa“ na rok 1906** ozdobiony prześlicznemi ilustracjami, odznaczający się bogatą częścią literacką i dokładnym działem informacyjnym — mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* po wyjątkowo zniżonej cenie 70 hal. (35 ct.), wraz z przesyłką pocztową; kieszonkowy zaś kalendarzyk po cenie 20 hal. (10 ct.), z pocztową przesyłką po 24 hal. (12 ct.).

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Dla głodnych w Warszawie nadesłali do naszej administracji pp.: N. N. z Borek wielkich 6 kor., Krówczyńska z Kamionki Strum. 10 kor.

* Ze sfer aptekarskich. Dnia 21 b. m. odbyło się walne zgromadzenie lwowskiego Kółka farmaceutycznego — słuchaczy uniwersytetu, na którem zostali wybrani na rok 1905/6: Marjan Moszczeński, przewodniczącym; Wilhelm Neider, zastępcą przewodniczącego; Gaertner Jan, sekretarzem. Do wydziału weszli koledzy: Becher, Birnbaum, Speiser.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w poniedziałek, „Żydzi“, sensacyjny dramat w 3 aktach z rosyjskiego, Eugenjusza Czirikowa.

Jutro we wtorek, popołudniu o godzinie 3 przedstawienie dla robotników „Wesele“, dramat w 3 aktach Stanisława Wyspiańskiego. — Wieczorem o godzinie 7½ „Opowieści Hoffmana“, opera fantastyczna w 4 aktach, a 5 obrazach J. Offenbacha. Występ Wery Luce, Marji Mokrzyckiej-Pilarz, Augusta Dianni i Józefa Szymańskiego.

W środę, „Wesele“, dramat.

We czwartek, (na ogólne żądanie) „Manon“, opera w 4 aktach Masseneta. Ostatni gościnny występ Marji Boyer, artystki opery paryskiej, oraz występ Augusta Dianni, Józefa Szymańskiego i i Juljana Jeromina.

Sprawozdanie poselskie.

Stryj, 26 listopada.

W sali tutejszej Rady powiatowej odbyło się zgromadzenie wyborców, sproszone przez p. W. Kozłowskiego, celem zdania sprawy z działalności poselskiej. Zebranie było liczne, przewodniczył mu p. Kazimierz Winnicki. P. Kozłowski poruszył głównie sprawy dotyczące Rady państwa. Co do reformy wyborczej jako wytyczną wskazał stanowisko Koła polskiego zaznaczone przez hr. W. Dzieduszyckiego. Oznacza ono, że Koło polskie chętnie przyłoży rękę do rozszerzenia praw wyborczych, o ile one zgodne są z naszymi interesami narodowymi. Mówił dalej o uregulo-

waniu finansów krajowych, co nazwał jedynym objawem życzliwości dla kraju, wykazywał pokrzywdzenie Galicji w budżecie państwowym, przedstawił stan sprawy kanalizacji i regulacji rzek, określił sytuację rządu do Koła i stosunek tego ostatniego do ministerstwa rolnictwa. Po przemówieniach pp. J. Brunickiego, Matkowskiego i Świdrygiełły, uchwalono na wniosek p. Onyszkiewicza wotum zaufania dla posła.

Wieczorem odbyła się socjalistyczna demonstracja w sprawie powszechnego głosowania.

Kronika polityczna.

— W sobotę od godziny pół do 3 po południu do pół do 8-ej wieczorem odbyła się w Wiedniu pod przewodnictwem hr. Gołuchowskiego konferencja wspólnych ministrów. Przedmiotem konferencji było ułożenie wspólnego budżetu na rok 1906. Równocześnie omawiano kwestję bezpośredniego połączenia kolejowego z Dalmacją. *Zeit* donosi, że podczas wczorajszej konferencji minister wojny gen. Pitreich dwukrotnie chciał podać się do dymisji, nie chcąc na siebie brać odpowiedzialności za zmniejszoną bitność armji, ale dymisji nie przyjęto.

— Deputacja studentów socjalistycznych udała się w sobotę do rektora uniwersytetu wiedeńskiego z żądaniem zamknięcia uniwersytetu we wtorek dnia 28 bm. Rektor odmówił, oświadczając, że uniwersytet jest terytorjum neutralnem.

— W procesie Zygany'iego o obrazę Zeysiga, ukończono w sobotę przesłuchanie świadków i postawiono pytanie w kierunku zdrady stanu i obrazy majoratu. W rezultacie wszystkich oskarżonych uwolniono.

— Chociaż okręty mocarstw, mające brać udział w demonstracji flot, odpłynęły w sobotę na pełne morze z zapieczętowanymi rozkazami, mimoto, jak się zdaje, do wykonania demonstracji nie przyjdzie, gdyż prawdopodobnie Porta ustąpi. Ze Stambułu donoszą bowiem, iż w sobotę w południe minister spraw zagranicznych odwiedził seniora ambasadorów, bar. Calice. Porta — jak się zdaje — we wszystkich punktach gotowa jest ustąpić aż do kilku szczegółów, które jeszcze będą musiały przyjść pod obrady. Formalne ustąpienie jeszcze nie nastąpiło. Musiałoby to nastąpić w drodze pisemnej, czego też oczekują.

— Król norweski z żoną wylądował wśród salw działowych w sobotę w Chrystjanji. Ludność witała parę królewską owacyjnie.

— Kierujący komitet koalicji odbył w sobotę przed południem w Budapeszcie konferencję, na której powziął rezolucję, oświadczającą, że rząd przez swe postępowanie wobec municypjów, naruszył porządek prawny. Oświadczenie podnosi dalej, że jeżeli urzędnicy z powodu stosowania się do uchwał zgromadzenia municypjów, poniosą jakiekolwiek szkody, to koalicją, po zaprowadzeniu ponownie porządku prawnego, będzie się domagała od rządu odszkodowania dla tych urzędników, względnie przywrócenia ich na utracone posady. Dalej rezolucja protestuje przeciw odebraniu municypjom subwencji i wzywa urzędników, aby się trzymali na wszelki sposób uchwał municypjów. Kierujący komitet koalicji stwierdza w końcu, że z powodu odebrania municypjom subwencji, należy się zwrócić z zażaleniem do trybunału administracyjnego.

Z Królestwa Polskiego.

Deputacja polska w Petersburgu.

Berliński *Local Anzeiger* donosi z Warszawy, iż car miał wczoraj przyjąć deputację polską, złożoną z 22 członków, pod przewodnictwem ks. Lubomirskiego i dwóch hrabiów Zamoyskich. W obecnych stosunkach audjencja ta ma pierwszorzędne znaczenie. Dotychczas nie otrzymaliśmy ani potwierdzenia tej wiadomości, ani szczegółów o przyjęciu deputacji.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Bomba.

Warszawa. (Tel. wł.). W tutejszej kawiarni „Bristol" wybuchła bomba, rzucona w celach prowokacyjnych z namowy policji. Raniony inżynier Löwenberg.

Z chaosu pod berłem cara.

Strejk w Moskwie.

Od soboty w wielu fabrykach moskiewskich wybuchł strejk. W kilku miejskich zakładach urzędnicy zawiesili pracę, tak samo woźnice i konduktorzy tramwajowi.

Dyskusja polska na kongresie ziemstw.

Od piątku na kongresie ziemstw i miast w Moskwie toczy się dyskusja polska. O przebiegu piątkowego posiedzenia kongresu otrzymujemy następujące sprawozdanie:

Redaktor *Oswobożdenia, Struve*, żądał dla Polski, gdzie jest teraz jak obecnie w całem państwie anarchja, liberalnej administracji i autonomji. Obcego wmieszania się nie należy się obawiać. Wszyscy Rosjanie potrafią je należycie odeprzeć.

Ks. Dołgorukij oświadczył, że autonomia nie jest oderwaniem się w państwie. Nawet Katkow za nią wystąpił. Moskiewski Kreml i Praga warszawska podały sobie ręce i w niedługiej przyszłości możliwą jest federacja państw słowiańskich, w której Rosjanie i Polacy pod kulturnymi względami odegrają wybitną rolę.

Raszkarew z Kaługi wzywał, aby polecić rządowi, by kwestję polską rozwiązał bez rozważania kwestji wmięszania się Niemiec, które to wmięszanie się naród rosyjski potrafi odeprzeć. Krassowskij z Petersburga domaga się, aby pozostawić Dumie rozstrzygnięcie kwestji polskiej. *Frankf. Ztg.* donosi z Moskwy, że wynik głosowania ziemstw był następujący: Za bezpośredniem prawem głosowania oświadczyło się 174 głosów, za pośredniem 28, a za bezpośredniem w miastach, a pośredniem na wsi 28, w tem ks. Dołgoruki.

(Telegramy Dziennika Pol.)

Bunt w Sebastopolu.

Petersburg. (Pet. ag. tel.) Według wiadomości gen. sztabu marynarki, zajścia kronsztadzkiej znalazły oddźwięk we flocie czarnomorskiej. Admirał Czuchnin donosi, że marynarze pod wpływem propagandy socjalistycznej urządzili w Sebastopolu demonstracje. Rozruchy rozszerzyły się także na inne części armji. Na wiecu ciężko zraniono admirała Pissarewskiego. Położenie jest poważne, jakkolwiek nie należy obawiać się wykroczeń i rabunków.

Petersburg. Według nadeszłych doniesień, bunt w Sebastopolu różni się tem od kronsztadzkiego, że w Sebastopolu marynarze i złączeni z nimi robotnicy nie rabują, ani nie mordują i sami utrzymują porządek. Zbuntowany pułk brzeski uwięził komendanta twierdzy i pułku, oraz 6 oficerów. Usiłowania nakłonienia drugiego pułku, aby się połączył z rokoszanami, nie powiodły się.

Sebastopol. (Pet. ag.) Onegdaj o 4 popołudniu odbyło się w spokoju masowe zgromadzenie żołnierzy, marynarzy i robotników. Mieszkańcy w popłochu uciekają z miasta. Wczoraj wymuszono wstrzymanie ruchu kolejowego.

Strejk w Moskwie.

Petersburg. Strejk w Moskwie coraz się rozszerza. Robotnicy bezustannie burzą fabryki i domy prywatne. Wyrządzone przez nich w ostatnich dniach szkody wynoszą około miljona koron.

Moskwa. (Tel. wł.) Dzisiaj (w poniedziałek) ma tu wybuchnąć nowy strejk generalny kolejarzy, telegrafistów i telefonistów.

Z kongresu ziemstw.

Moskwa. Kongres ziemstw i miast uchwalił 156 głosami przeciw 12 (dwóch wstrzymało się od głosowania) rezolucję biura *en bloc.*

Petersburg. Strejk się nie wzmaga. Liczba strejkujących nie przenosi 24.000.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

W przededniu strejku masowego.

Kraków. (Tel. pryw.). Członkowie tut. kongregacji kupieckiej pozostawili swym pomocnikom swobodę wstrzymania się we wtorek od pracy zawodowej. Młodzież handlowa urządziła wczoraj z własnej inicjatywy zgromadzenie w tej sprawie i uchwaliła, uznając potrzebę rozszerzenia prawa wyborczego, nie przerywać pracy we wtorek. Wobec tej uchwały, rada kongregacji kupieckiej postanowiła nie zastosować się do wezwania miejscowego komitetu P. P. S. i nie zamykać sklepów w dzień masowego strejku.

Partja socjalno-demokratyczna urządziła wczoraj zgromadzenie w Ujeżdżalni przy ul. Rajskiej; przemawiał Daszyński. Po zebraniu urzadzono pochód z czerwonym sztandarem na Rynek, przed pomnik Mickiewicza, gdzie przemawiali przywódcy.

Zaburzenia studenckie.

Budapeszt. W sobotę przedpołudniem studenci odbyli zgromadzenie w ogrodze techniki, a policjantów, stojących przed ogrodem, obrzucali węglem i innymi przedmiotami. Policja ogród opróżniła, przyczem obrzucono ją najrozmaitszymi przedmiotami z balkonów i okien sąsiednich domów. Po opróżnieniu ogrodu rektor przemówił do studentów, wzywając ich do umiarkowania i spokoju, a w końcu oświadczył, że z powodu ostatnich zajść zawiesza wykłady. aż do dalszego zarządzenia.

Trzęsienie ziemi.

Rzym. Z wielu miejsc Włoch donoszą, że wczoraj rano dało się czuć ponowne trzęsienie ziemi.

Petersburg. (Tel. wł.). Członek ziemstw, Gołowin, upatrzony jest na ministra spraw wewnętrznych.

Car wysłał Durnowa do prowincyj, zagrożonych rewolucją chłopską, w celu zaprowadzenia tam spokoju.

Niepokoje trwają nieprzerwanie w 66 miastach. Szkody wynoszą dotąd, wedle danych urzędowych ministerstwa spraw wewnętrznych, 63 miljonów rubli.

Waszyngton. O godzinie 4 popołudniu ma nastąpić w departamencie stanu wymiana ratyfikowanych dokumentów w sprawie zawarcia pokoju między Rosją a Japonją.

Dział ekonomiczny.

— **Z Banku hipotecznego.** Na posiedzeniu rady nadzorczej galicyjskiego Banku hipotecznego, które się odbyło dnia wczorajszego, uchwaloną została wypłata kuponu styczniowego od akcji Banku, płatnego dnia 1 stycznia 1906 po 20 koron od sztuki.

Sprawozdanie tygodniowe izby handlowej i przemysłowej we Lwowie o cenach zboża i produktów za czas od 19 do 25 listopada 1905.

Ceny bez opłaty akcyzowej w walucie koronowej za 50 kilogramów.

Zboża: pszenica od 8·10 do 8·30; żyto od 6·20 do 6·40; jęczmień browarny od 6·30 do 6·[illegible]0; jęczmień pastewny 5·90 do 6·20; owies od 6·20 do 6·40.

Zboża strączkowe: groch do gotowania po 8·50 do 9·25; groch pastewny od 6·75 do 7·—; soczewica —·— do —·—, fasola —·— do —·—; bobik 6·15 do 6·40, wyka 6·75 do 7·—.

Nasiona: koniczyna czerwona od 55·— do 65·—; koniczyna biała od 50·— do 57·50; koniczyna szwedzka 60·— do 75; rzepak zimowy od 11·40 do 11·60; nasienie lniane od 10·10 do 10·40; nasienie konopne od 9·— do 9·25.

Chmiel od 45·— do 65·—; nafta zwykła 18·— do 19·—; nafta salonowa 20·— do 21·—.

Spirytus — 10.000 Literpercent gotowy kontyngentowany od 34·50 do 34·90 bez opłaty dodatku.

— **Wiedeń** 25 listopada **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

a) Losy procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig p. z r. 1880 3 proc. 296·50, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 296·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 264·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 261·—, Pożyczka serbska rem. po 100 zł. 4 proc. 101·—, *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 24·80, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 472·—, Clary 40 zł. m. kr. 150·—, Pożyczka m. Insbruku 20. zł. 79·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 91·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 64·—, Oten 40 zł. 169·—, Palffy 40 zł. m. k. 177·50, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 52·75, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 33·—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 60·—, Salma 214 zł. m. kon. 210·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 72·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 142 fr. 146·75, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 529·—.

— **Berlin** 25 listopada. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 210·40, Staatsbahny 142·25, Diskont Comandit 189·90, Berlińskie Towarz. handl. 173·25, Laura 256·—, Bochum 248·25, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—. Ruble za gotówkę 216·—, Kolej warsz.-wied. 131·20, Kolej morza Śródziemnego 89·90, Kolej Meridionalna 145·50, Losy tureckie 143·75, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 217·40, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 24·60, Kolej Henry 124·90, Niemiecki bank narodowy 129·60, Kanada Profered 173·25, Akcje żeglugi hamburckiej 163·10, Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark" 268·—.

— **Berlin** 25 listopada. Austrjackie banknoty 85·[illegible], spirytus —·—.

— **Frankfurt** 25 listopada. Austrjackie kredyty 210·50, Kolej państw. 142·70, Diskonto 190·10, Laura —·—.

— **Paryż** 25 listopada. 4 procentowa renta 99·9[illegible], mąka 3[illegible]·95.

Nadesłane.

†

Z hr. Tarnowskich

Walerja margrabina Huntly

Gordonowa

właścicielka dóbr ziemskich

po krótkiej a ciężkiej słabości, zasnęła w Panu dnia 26 go listopada 1905 roku, zaopatrzona św. Sakramentami, przeżywszy lat 53.

Eksportacja zwłok z kościoła OO. Karmelitów odbędzie się w poniedziałek dnia 27 listopada 1905 r. o godzinie 11 rano na główny dworzec c. k. Kolei państwowej, skąd przewiezione zostaną do Hołobutowa (Stryj).

Złożenie zwłok do grobowca familijnego odbędzie się we środę dnia 29 go b. r., o godz. 12 w południe w Hołobutowie, na który to obrzęd córka, zięć i rodzina zapraszają krewnych, znajomych i pobożnych chrześcjan.

Lwów, dnia 27 listopada 1905.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Marja Kopaczek

właścicielka realności w Zamarstynowie

zasnęła w Panu po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, dnia 25 listopada 1905 r., w 39 r. życia.

Eksportacja zwłok odbędzie się w poniedziałek dnia 27 listopada b. r. o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy ul. Piekarskiej l. 52 na cmentarz Łyczakowski, na którą w smutku pogrążony mąż z dziećmi i rodziną krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 26 listopada 1905.

„Concordia" A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.